

Annual Threat Assessment 2026 nie definiuje działań USA, lecz hierarchię zagrożeń, które uzasadniają ich podjęcie.

Opublikowany wczoraj przez amerykańską wspólnotę wywiadowczą tegoroczny Annual Threat Assessment (ATA) nie jest ani nową doktryną polityczną, ani strategią wojskową. **ATA pokazuje, jakie zagrożenia są dziś rozpoznawane przez amerykański aparat wywiadowczy, jaka jest ich hierarchia oraz które z nich mają największe znaczenie dla obywateli Stanów Zjednoczonych, bezpieczeństwa ich terytorium i globalnych interesów USA.** Nie jest to przy tym zamknięta lista zagrożeń, lecz syntetyczny opis tych, które w ocenie wspólnoty wywiadowczej są najbardziej bezpośrednie i najpoważniejsze w perspektywie najbliższego roku.

Funkcją ATA jest **przedstawienie uporządkowanego obrazu świata z perspektywy wywiadowczej i pokazanie, że polityczne oraz wojskowe priorytety administracji mają oparcie w określonej diagnozie rzeczywistości.** Dlatego warto czytać ATA łącznie z opublikowanymi wcześniej dokumentami strategicznymi USA: National Security Strategy (NSS) i National Defense Strategy (NDS). Dopiero całość pozwala na pełniejszą ocenę sposobu rozumienia świata przez obecną administrację prezydenta Donalda Trumpa.

National Security Strategy wyznacza ogólną logikę polityki państwa. To tam administracja Trumpa formułuje nadrzędne interesy Stanów Zjednoczonych, akcentuje konieczność oceniania, porządkowania i priorytetyzowania zagrożeń oraz odrzuca logikę rozproszonego zaangażowania we wszystko naraz. **National Defense Strategy** przekłada tę logikę na język wojskowy. To w NDS widzimy już jasno sformułowane priorytety obrony własnego terytorium, odstraszania Chin w obszarze Indo-Pacyfiku, zwiększania sojuszniczego burden sharing oraz wzmacniania amerykańskiej bazy przemysłowej sektora obronnego.

Annual Threat Assessment uzupełnia NSS i NDS i pokazuje, że hierarchia przyjęta wcześniej na poziomie politycznym i wojskowym nie jest arbitralna, lecz wynika z obrazu środowiska bezpieczeństwa, w którym zagrożenia dla granic, infrastruktury, technologicznej przewagi, odstraszania strategicznego i zdolności do radzenia sobie z wieloma kryzysami jednocześnie stają się dla USA ważniejsze niż abstrakcyjne ambicje globalnego zarządzania całym światem. Nieprzypadkowo już we wstępie ATA pojawia się zastrzeżenie, że **nie każdy problem na świecie**

zagraża Stanom Zjednoczonym w równym stopniu i że w bardziej złożonym świecie konieczne jest roztropne myślenie oraz priorytetyzacja działań.

Można więc przyjąć, że te dokumenty tworzą łącznie trzy poziomy tego samego porządku strategicznego widzianego z Waszyngtonu.

Selektywność zamiast uniwersalizmu

Najważniejszą cechą Annual Threat Assessment 2026 nie jest sam katalog zagrożeń, ale sposób uporządkowania świata z punktu widzenia Waszyngtonu. Zgodnie z logiką dokumentu nie wszystkie zagrożenia i kryzysy mają jednakową wagę i wymagają jednakowego zaangażowania Stanów Zjednoczonych. Z uwagi na ich liczbę i związane z nimi ryzyka **konieczna jest ich odpowiednia hierarchizacja według znaczenia dla obywateli USA, bezpieczeństwa terytorium amerykańskiego, przewagi technologicznej oraz zdolności państwa do działania**. W tym sensie ATA nie zmienia kursu wyznaczonego wcześniej przez National Security Strategy i National Defense Strategy, lecz go porządkuje. **Stany Zjednoczone nie porzucają świata. One porządkują go według własnej hierarchii zagrożeń**.

Nieprzypadkowo pierwszą grupą opisywanych zagrożeń nie są regiony, sojusze czy wartości, ale terytorium własne Stanów Zjednoczonych, czyli Homeland, a sam układ dokumentu, podobnie jak w przypadku NSS czy NDS, nie jest przypadkowy. Kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa państwa i jego obywateli mają bowiem **bezpieczne granice, ograniczenie działalności karteli narkotykowych i międzynarodowych grup przestępczych, kontrola presji migracyjnej oraz walka z islamskim terroryzmem**. Dopiero w dalszej części dokumentu pojawiają się **zagrożenia technologiczne oraz opis poszczególnych zagrożeń regionalnych**. Jest to o tyle istotne, że pokazuje zmianę optyki obecnej administracji w Waszyngtonie. Bezpieczeństwo wewnętrzne Stanów Zjednoczonych staje się fundamentem nie tylko polityki wewnętrznej, lecz również jednym z kluczowych punktów odniesienia dla polityki międzynarodowej. Międzynarodowe organizacje kryminalne z Meksyku i Kolumbii, przestępczość transnarodowa powiązana z aktorami z Wenezueli, Salwadoru czy Haiti, presja migracyjna, terroryzm islamski zmieniający formy działania, cyberzagrożenia oraz ryzyko uderzenia w infrastrukturę krytyczną tworzą w ATA jeden porządek analityczny. W tym miejscu warto podkreślić także znaczenie Arktyki. Nie pojawia się ona w dokumencie jako temat poboczny, lecz jako kolejny obszar bezpośrednio związany z bezpieczeństwem terytorium USA oraz rywalizacją z Rosją i Chinami.

Na tym tle stosunkowo łatwo zrozumieć miejsce samych Chin. Wbrew pojawiającym się niekiedy uproszczeniom nie chodzi wyłącznie o obszar Indo-Pacyfiku czy o sam wymiar militarny. **Żadne inne państwo nie łączy dziś w takim stopniu wymiaru technologicznego, gospodarczego, militarnego i geopolitycznego jak Chińska Republika Ludowa.** I właśnie dlatego rywalizacja z Chinami dotyczy całej struktury globalnej rywalizacji. Obejmuje ona **produkcję i kontrolę dostaw półprzewodników, sztuczną inteligencję, przestrzeń kosmiczną, globalne łańcuchy dostaw oraz zdolność do kształtowania decyzji politycznych innych państw.** W tym sensie Chiny nie są po prostu jednym z kilku przeciwników Waszyngtonu w wielobiegunowym porządku globalnym, lecz jedynym pełnoskalowym konkurentem Stanów Zjednoczonych.

Rosja, choć dość obszernie opisana w ATA, często w powiązaniu z Chinami, zajmuje w tym układzie odmienne miejsce i nadal pozostaje zagrożeniem bardzo poważnym, a w wymiarze europejskim najpoważniejszym. ATA wskazuje również na jej oczywiste **aspiracje w zakresie pełnienia roli globalnego mocarstwa w wielobiegunowym świecie, przede wszystkim zaś na obszarze postsowieckim. Rosja jest opisana jako główny przeciwnik nuklearny Stanów Zjednoczonych i państwo zdolne do destabilizacji, selektywnej konfrontacji i współpracy z innymi przeciwnikami USA, przede wszystkim z Chinami, Iranem i Koreą Północną.** Nie oznacza to jednak, że Rosja organizuje całą strategię Stanów Zjednoczonych w takim stopniu, w jakim robią to Chiny. Z perspektywy Waszyngtonu wojna przeciwko Ukrainie nie jest zresztą wyłącznie konfliktem regionalnym. Jest również źródłem ryzyka eskalacji oraz dalszej destabilizacji Europy, a więc obszaru bezpośrednio istotnego dla interesów USA. Warto przy tym odnotować, że ATA pozostawia również ograniczoną przestrzeń dla potencjalnej współpracy z Rosją w wybranych obszarach, o ile zmieni się jej percepcja zagrożenia ze strony Stanów Zjednoczonych.

Dokument kładzie też szczególny nacisk na kwestie technologiczne. Nie tyle jako na osobny sektor polityki państwa, lecz jako jedno z głównych źródeł przewagi strategicznej. **Zgodnie z logiką ATA sztuczna inteligencja, quantum computing i zaawansowane półprzewodniki należą dziś do kluczowych źródeł przewagi strategicznej. To samo dotyczy cyberprzestrzeni i przestrzeni kosmicznej,** które stają się trwałymi domenami presji i rywalizacji, a nie jedynie nowymi obszarami aktywności mocarstw. W tle pozostaje również broń masowego rażenia oraz rozwój nowych platform jej przenoszenia.

Problemem Stanów Zjednoczonych nie jest więc dziś jedno czy kilka dominujących

zagrożeń, ale **nakładanie się dużej liczby zagrożeń militarnych, technologicznych, cybernetycznych i regionalnych, z których każde wymaga innego zakresu sił i środków do jego minimalizacji**. Chiny są głównym globalnym konkurentem systemowym, Rosja jest aspirującym i realnym zagrożeniem militarnym i nuklearnym, terroryzm nie znika, ale w znaczący sposób zmienia swoje formy działania, wykorzystując szeroko media społecznościowe i nowoczesne technologie do wpływania na społeczności krajów Zachodu. Kartele i przestępczość transnarodowa, choć osłabiane działaniami obecnej administracji, nadal stanowią realne wyzwanie dla bezpieczeństwa wewnętrznego. Działania hakerskie grup powiązanych z Chinami, Rosją, Iranem i Koreą Północną mają realny wpływ na infrastrukturę krytyczną i cyberbezpieczeństwo, stanowiąc nie tylko narzędzie działań hybrydowych, lecz także źródło finansowania. Do tego dochodzi rywalizacja w kosmosie, proliferacja broni masowego rażenia i cały szereg konfliktów regionalnych. Taki obraz świata sprawia, że z punktu widzenia Stanów Zjednoczonych selektywność i priorytetyzacja są koniecznością, a burden sharing kluczowym narzędziem budowania odporności nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale wszystkich ich sojuszników.

Europa. Partner ważny, ale obciążony

Europa pozostaje w Annual Threat Assessment 2026 kluczowym partnerem gospodarczym i militarnym Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie obraz Europy, jaki znajdziemy w dokumencie, nie jest ani stabilny ani strategicznie komfortowy. Podobnie jak w pozostałych dokumentach strategicznych, **Europa jest opisana jako obszar coraz mocniej obciążony skutkami wojny, napięciami fiskalnymi, słabościami demograficznymi oraz presją migracyjną**. Rosyjska agresja przeciwko Ukrainie nadal destabilizuje bezpieczeństwo kontynentu, podnosi koszty funkcjonowania państw europejskich i ogranicza swobodę prowadzenia polityki gospodarczej. Równolegle narastają problemy strukturalne, dług publiczny, anemiczny wzrost, starzenie się społeczeństw, niedobory siły roboczej oraz rosnące napięcia społeczne związane z migracją i ograniczoną zdolnością integracyjną części państw europejskich. W tym samym kontekście ATA lokuje terroryzm islamski, szczególnie działalność Bractwa Muzułmańskiego, procesy radykalizacji oraz aktywność środowisk ekstremistycznych. Europa pozostaje więc dla Stanów Zjednoczonych partnerem pierwszorzędym, ale zarazem partnerem coraz wyraźniej obciążonym własnymi problemami wewnętrznymi.

Z tego właśnie wynika najważniejsza konsekwencja strategiczna dla Europy. Nasz

kontynent ma wziąć większą odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo, ale robi to z pozycji większej słabości niż zakłada wielu europejskich decydentów. Wbrew pojawiającym się interpretacjom nie chodzi tu o prosty odwrót czy wręcz wyjście Stanów Zjednoczonych z Europy a o zmianę proporcji. **Z perspektywy Waszyngtonu Europa pozostaje ważna, lecz nie może już być traktowana jako obszar wymagający nieograniczonej amerykańskiej koncentracji.** Zwłaszcza w warunkach, w których Stany Zjednoczone mierzą się równolegle z wyzwaniem chińskim, presją na własne terytorium, ryzykiem proliferacji oraz rosnącą rywalizacją technologiczną. Problem polega jednak na tym, że Europa ma przejmować większy ciężar odpowiedzialności w momencie, w którym jej własna odporność polityczna, społeczna i fiskalna jest słabsza, niż sama Europa często chciałaby przyznać. I to jest jeden z najważniejszych kontekstów dla dalszej debaty o burden sharing, NATO i przyszłości bezpieczeństwa kontynentu. Warto jednocześnie pamiętać, że to okno strategiczne nie będzie wiecznie uchylone. Wraz ze wzrostem presji w Indo-Pacyfiku, napięciami na Bliskim Wschodzie oraz koniecznością koncentracji zasobów na rywalizacji technologicznej zdolność Stanów Zjednoczonych do utrzymywania wysokiego poziomu zaangażowania w Europie będzie w sposób naturalny maleć.

Polska musi zdecydować, czy chce być postrzegana jako klient, czy jako realny i wartościowy partner.

Z perspektywy Annual Threat Assessment 2026 podstawowe pytanie dla Polski nie powinno dziś brzmieć: co **Stany Zjednoczone mogą jeszcze zrobić dla naszego bezpieczeństwa, lecz raczej: w jaki sposób Polska może zwiększać zdolność Stanów Zjednoczonych i całego Sojuszu do działania w coraz bardziej złożonym środowisku bezpieczeństwa.** Taka optyka jest zresztą w pełni zgodna z logiką amerykańskich dokumentów strategicznych. Waszyngton nie wartościuje partnerów wyłącznie według ich deklarowanej lojalności, ale przede wszystkim według **ich realnej użyteczności dla całego systemu odstraszania, stabilizacji i projekcji siły.**

Po pierwsze, Polska powinna konsekwentnie budować swoją pozycję jako kluczowa platforma operacyjna na wschodniej flance NATO. Nie chodzi wyłącznie o samą obecność wojsk amerykańskich, lecz o stworzenie takiej infrastruktury, zdolności logistycznej i gotowości organizacyjnej, bez których skuteczne operowanie sił USA i NATO w regionie byłoby istotnie trudniejsze, wolniejsze i droższe. To oznacza dalszy rozwój zdolności przyjęcia, utrzymania i szybkiego przemieszczenia dużych sił sojuszniczych, a także

wzmacnianie zaplecza magazynowego, transportowego i dowodzenia. W praktyce Polska **powinna być postrzegana nie tylko jako państwo frontowe, ale jako lądowy odpowiednik „strategicznego lotniskowca”, porządkującego bezpieczeństwo całej wschodniej flanki.**

Po drugie, polskie inwestycje obronne powinny być oceniane nie tylko przez pryzmat skali zakupów sprzętowych, lecz przede wszystkim przez ich znaczenie dla realnej zdolności systemu do działania. Dzisiejsze pole walki pokazuje coraz wyraźniej, że sama masa sprzętu nie przesądza o przewadze, jeśli nie jest osadzona w nowoczesnym systemie dowodzenia, rozpoznania, analizy danych i szybkiego podejmowania decyzji. **Polska musi więc unikać pułapki nadmiernie hardware’owego myślenia, w którym duże zakupy uzbrojenia nie są równoległe wzmacniane przez inwestycje w integrację systemów, software, ISR, AI oraz odporność infrastruktury.** To właśnie te obszary zadecydują, czy sprzęt kupowany dziś pozostanie użyteczny operacyjnie także za dekadę lub półtorej.

Po trzecie, Polska ma wyjątkową szansę stać się pomostem pomiędzy doświadczeniem wojny w Ukrainie a zachodnim, w tym amerykańskim, systemem bezpieczeństwa i przemysłu obronnego. Współczesne konflikty coraz wyraźniej pokazują znaczenie tanich, szybko wdrażanych i elastycznych technologii, takich jak drony, systemy autonomiczne, rozpoznanie oparte na danych czy rozwiązania dual-use. Polska, ze względu na swoje położenie, doświadczenie regionu i bliskość teatru ukraińskiego, powinna budować pozycję państwa, które nie tylko kupuje technologie, ale również testuje je, wdraża, integruje i współtworzy ich praktyczne zastosowanie. Dla Stanów Zjednoczonych byłaby to realna wartość dodana: **partner zdolny łączyć lessons learned z wojny nowego typu z przemysłowym i operacyjnym zapleczem NATO.**

Po czwarte, **polska odpowiedź na logikę ATA powinna znacznie mocniej obejmować bezpieczeństwo energetyczne i morskie jako integralny element bezpieczeństwa państwa.** Bałtyk przestał być jedynie przestrzenią gospodarczą i stał się jednym z kluczowych obszarów rywalizacji infrastrukturalnej, energetycznej i hybrydowej. Terminal LNG, projekt FSRU, Baltic Pipe, Naftoport, morskie farmy wiatrowe czy przyszła energetyka jądrowa tworzą dziś system zasobów o znaczeniu nie tylko krajowym, ale regionalnym i sojuszniczym. W warunkach rosyjskiej presji, aktywności floty cieni oraz ryzyka sabotażu infrastruktury krytycznej Polska powinna być postrzegana jako państwo współodpowiedzialne za ochronę energetycznego krwioobiegu regionu. To

wpisuje się bezpośrednio zarówno w interesy bezpieczeństwa Polski, jak i w szerszą logikę strategiczną Stanów Zjednoczonych.

Po piąte wreszcie, **Polska powinna dążyć do znacznie głębszego wpięcia się w amerykański ekosystem przemysłowo-technologiczny, nie jako wyłącznie odbiorca uzbrojenia, lecz jako partner zdolny do współprodukcji bezpieczeństwa.** Annual Threat Assessment 2026 bardzo jasno pokazuje, że technologia, przemysł, energetyka, cyberbezpieczeństwo i odporność łańcuchów dostaw tworzą dziś jeden porządek strategiczny. Z polskiego punktu widzenia oznacza to **konieczność myślenia o relacjach z USA nie tylko przez pryzmat obecności wojskowej, ale również przez pryzmat udziału w łańcuchach dostaw, transferu technologii, wspólnych projektów dual-use i rozwoju krajowych kompetencji przemysłowych.** Dopiero taka relacja daje szansę na zbudowanie pozycji naprawdę trwałej, zbliżonej nie do klasycznego modelu klienta, lecz do modelu partnera, którego rola dla systemu jest realnie użyteczna i trudna do zastąpienia.

Z tego punktu widzenia najważniejszy wniosek dla Polski jest prosty: w świecie opisanym przez amerykańskie dokumenty strategiczne nie wystarczy być państwem położonym we właściwym miejscu i wydającym dużo na obronę. **Trzeba być państwem, które realnie zwiększa zdolność całego systemu do działania - militarnego, technologicznego, energetycznego i infrastrukturalnego.** To właśnie w tym kierunku powinna dziś ewoluować polska strategia: od logiki bezpieczeństwa konsumowanego do logiki bezpieczeństwa współtworzonego. W przeciwnym razie **Polska pozostanie państwem o wysokich wydatkach obronnych, lecz ograniczonej użyteczności dla systemu bezpieczeństwa,** który sama chce współtworzyć.